

WOJCIECH BROWARNY
Uniwersytet Wrocławski

Łużyce Wschodnie w polskich pracach krajoznawczych i prasie regionalnej po 1970 roku (zarys dziejów pojęcia)

W połowie lat 70. XX wieku Krzysztof R. Mazurski zaproponował, aby terytorium położone między Nysą Łużycką i Kwisą nazywać „Łużycami Wschodnimi”. Genezę tego pojęcia i jego rację bytu w publikacjach krajoznawczych wyjaśniał tak:

Bo trzeba sobie jasno powiedzieć: choć nie ma tu Łużyczan, to są Łużyce, tak jak Kujawy, Mazowsze czy Wielkopolska, o których istnieniu nie decyduje wszak obecność Kujawian czy Mazowszan. (...) W tej sytuacji zainteresowanie Łużycami w działalności organizacyjnej PTTK w Okręgu Wrocławskim pojawiło się dość szczególnie. Otóż autor w 1970 r. zaczął gromadzić materiały do *Bibliografii krajoznawczej województwa wrocławskiego 1945–1970* (opublikowanie przewidziane przez wydawnictwo Ossolineum w 1976 r.). Podczas ich kwalifikacji natknął się oczywiście wyraźnie na problem granicy historycznych dzielnic w tym województwie. Zaszła konieczność wydzielenia stąd specjalnego działu łużyckiego, a analiza prac do niego zaliczanych wzbudziła dalsze zainteresowanie. Problem krajoznawczego podejścia do tej dzielnicy został postawiony w czasie licznych spotkań nieoficjalnych I Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego w Jaworze w marcu

1972 r. (...) Autor zaproponował więc dla precyzyjniejszego określania terytorium przyległej do Dolnego Śląska dzielnicy nazwę „Łużyce Wschodnie”. Jej granicą zachodnią, z zaprzyjaźnionym z nami państwem, jest Nysa Łużycka. Nazwa ta pozwoli znaleźć sobie prawo obywatelstwa¹.

Mazurski wprowadził pojęcie „Łużyce Wschodnie” jako przede wszystkim kategorię bibliograficzną, porządkującą krajoznawczy dorobek powojennego ćwierćwiecza. Z czasem jednak nabrało ono znaczenia regionalistycznego, związanego z ożywieniem społecznego (w tym turystycznego) zainteresowania ziemią na prawym brzegu Nysy Łużyckiej i nasileniem się ruchu granicznego między PRL i NRD, a także z rozwojem polskiego łużycoznawstwa i sorabistyki w latach 80. XX wieku². Po 1989 r., zarówno dzięki badaniom naukowym, jak i dyskusjom oraz publikacjom w lokalnej prasie, pojęcie „Łużyce Wschodnie” wypełniło się konkretną treścią historyczno-kulturową. Stało się składnikiem skomplikowanej regionalnej tożsamości mieszkańców południowej i środkowej części zachodniego przygranicza Polski³. Nie znaczy to, niestety, że wysiłki wschodniołużyckich regionalistów wprost przełożyły się na podział terytorialno-administracyjny państwa lub stan powszechnej świadomości jego obywateli w kwestii granic i nazw regionów historycznych w zachodniej części kraju⁴.

¹ K.R. Mazurski, *Łużyce w działalności Dolnośląskiej Komisji Krajoznawczej*, [w:] *Łużyce Wschodnie. Ich przeszłość i zasoby krajoznawcze*, red. K.R. Mazurski, Wrocław 1975, s. 5. Blisko dziesięć lat później Mazurski, uzasadniając sens wprowadzenia pojęcia „Łużyce Wschodnie”, argumentował, że nazwa ta odwołuje się do bezspornego faktu historycznego zmiany granic w 1945 r., a ponadto „jest jednoznaczna, prosta i skonstruowana w praktykowanej konwencji nazewnictwa geograficzno-historycznego”. Tenże, *Łużyce Wschodnie jako pojęcie regionalne*, „Lubskie Zeszyty Historyczne” 1984, z. 1, s. 28.

² Sorabistyka jest dyscypliną filologiczną, zajmującą się opisem kultury, literatury i języka Serbołużyczan, także w aspekcie historycznym. Szerszym pojęciem „łużycoznawstwo” określam badania nad różnymi zjawiskami i problemami związanymi z łużycami (m.in. z łużycami Wschodnimi), np. z zakresu politologii, socjologii, etnografii, archeologii, filologii, kulturoznawstwa i historii (dziejów polityki, gospodarki, sztuki, architektury, życia codziennego itp.), w tym badania interdyscyplinarne (por. germanistyka i niemcoznawstwo). Prace na te tematy są odpowiednio nazywane „sorabicami” i „lusaticami”.

³ „Przygraniczem” nazywam obszar nadgraniczny, oddzielony od innego terytorium wyraźną granicą, „pograniczem” zaś obszar po obu stronach granicy (oficjalnej lub umownej) państwowej, wyznaniowej, etnicznej lub regionalnej, często noszący cechy przejściowe, charakterystyczne dla obu sąsiadujących terytoriów.

⁴ Czeski slawista Richard Bígl stwierdził w tekście z 1997 roku, że w późnych latach 70. XX wieku rozpoczął się na Łużycach Wschodnich proces odzyskiwania lokalnej historii i związków z ziemią po niemieckiej stronie Nysy Łużyckiej, przyspieszony wraz z przywróceniem demokracji i wolności słowa w 1989 r. Symbolem tych zmian było pojawienie się nazwy regionu w tytułach lokalnych gazet. Mimo to, jego zdaniem, wschodniołużycki regionalizm nie jest w stanie obronić się w rywalizacji z silniejszymi sąsiadami. Zob. R. Bígl, *Východní Lužice – půlstoletí ve slovanském státě*, http://chotebud.chytrak.cz/Vych_Luz.htm [dostęp: 08.09.2015].

Tak się nie stało – świadczy o tym chociażby reforma administracyjna RP z 1999 roku, która m.in. utrwaliła pojęcie „Ziemia Lubuska” w nazwie województwa. Mimo to „Łużyce Wschodnie” powstały realnie, chociaż „tylko” jako imponujący zasób wiedzy o regionie i, co równie ważne, symboliczny kapitał dostępny i przydatny jego mieszkańcom, przynajmniej tym, którzy odczuwają potrzebę korzystania z lokalnej tradycji lub posiadania tożsamości regionalnej, ugruntowanej raczej w historii niż w terytorialnej i administracyjnej polityce państwa.

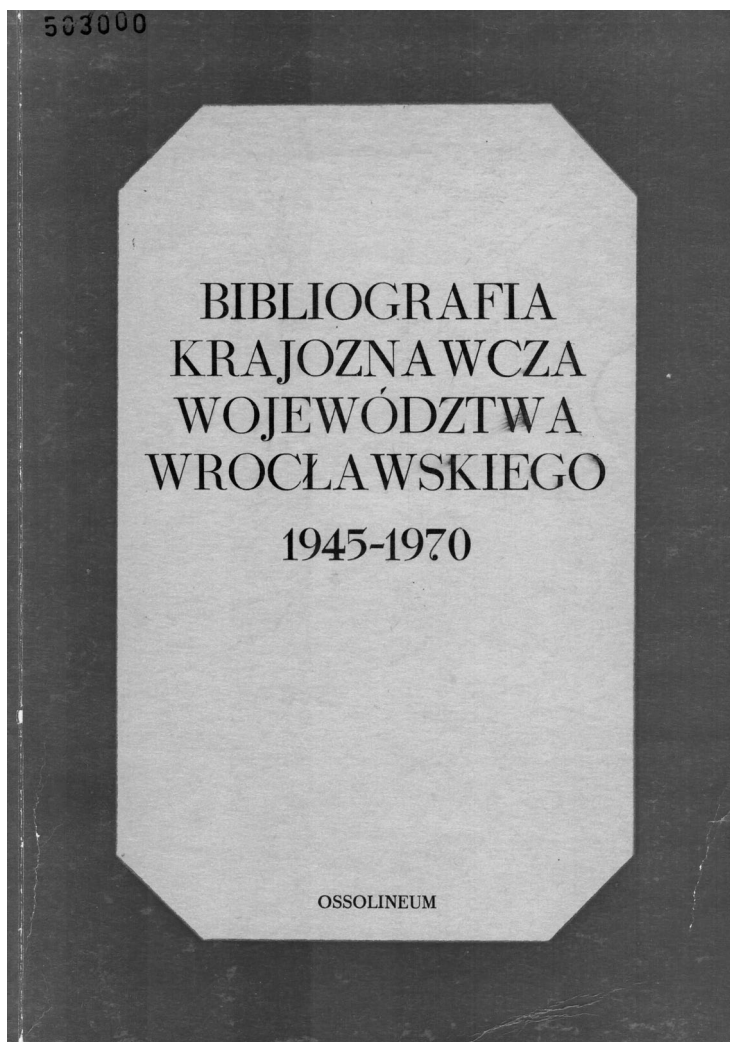
I. POJĘCIE

Bibliografia krajoznawcza województwa wrocławskiego 1945–1970, opracowana przez Teresę Mazurską i Krzysztofa R. Mazurskiego, faktycznie ukazała się we Wrocławiu w 1976 roku. W IV rozdziale tej publikacji, zatytułowanym *Łużyce Wschodnie*, odnotowano 17 prac o tematyce historycznej, etnograficznej, geograficznej i socjologicznej, zarówno ściśle naukowych, jak i popularyzatorskich. Redaktorzy tego opracowania podkreślali nie tylko różnicę między jednostkami administracyjnymi ówczesnej Polski i regionami historycznymi, ale także wewnętrzne zróżnicowanie tych pierwszych. Takim zróżnicowaniem charakteryzowało się województwo wrocławskie przed reformą terytorialną z 1975 roku, dzielące się (pod względem krajoznawczym) na część śląską, sudecką i łżycką. „Dolny Śląsk jest regionem historycznym. Północno-wschodnie jego granice sięgają od Brzegu i Nysy Kłodzkiej po Krosno Odrzańskie (...). Natomiast od zachodu Kwisa, później Bóbr, oddzielają Dolny Śląsk od Łżyc”⁵. Zastosowanie pojęcia „Łużyce Wschodnie” było jednak podyktowane nie tylko potrzebą uporządkowania materiału krajoznawczego i uściślenia potocznej wiedzy geograficznej. Celem, równie istotnym jak wymienione wyżej, było rozbudzenie naukowego i społecznego zainteresowania tym peryferyjnym obszarem kraju. Badacze, odnotowując znaczną ilościową przewagę opracowań poświęconych niektórym częściom Dolnego Śląska i Sudetów nad tymi, które dotyczą zachodniej połaci województwa, stwierdzili, że „w sposób oczywisty odbija się to pośrednio na turystyce, która nie widzi w Łżycach Wschodnich walorów krajoznawczych, niewskazanych przez właściwe publikacje”⁶.

Jednym z pierwszych opracowań na temat tego obszaru była broszura Dolnośląskiej Komisji Krajoznawczej i Zarządu Wojewódzkiego

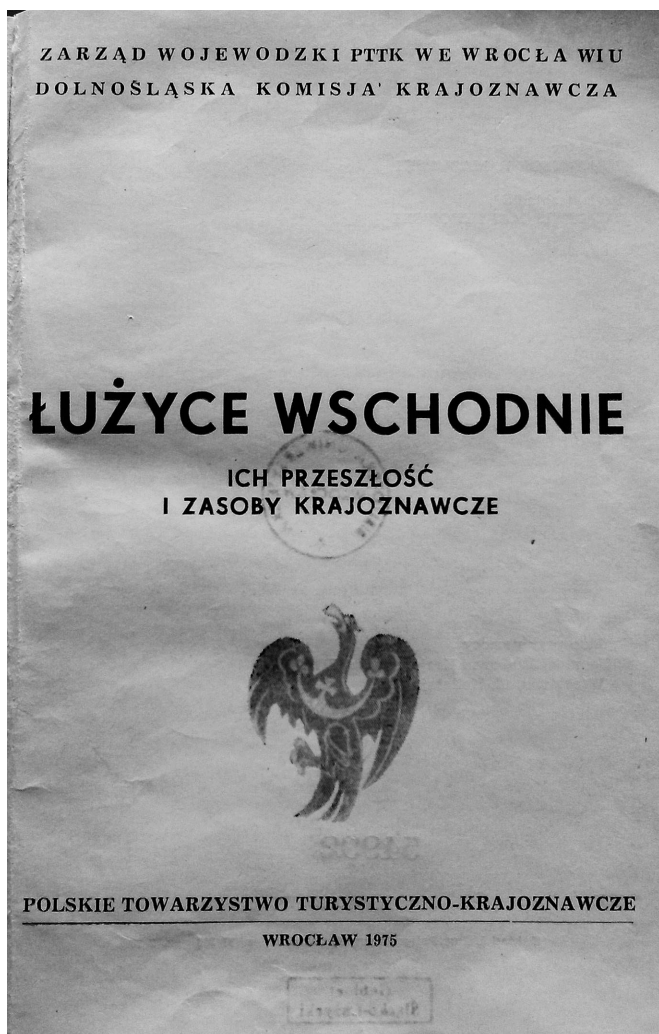
⁵ *Bibliografia krajoznawcza województwa wrocławskiego 1945–1970*, red. T. Mazurska, K.R. Mazurski, Wrocław 1976, s. 10.

⁶ Tamże, s. 11.



PTTK we Wrocławiu, pt. *Łużyce Wschodnie. Ich przeszłość i zasoby krajoznawcze*, opublikowana w 1975 r. we Wrocławiu pod redakcją Mazurskiego. Ten niewielki zbiór zawierał artykuły, opisujące wschodnią część Łużyc z perspektywy krajoznawstwa, historii politycznej, architektury i toponomastyki⁷. Bez przesady można stwierdzić, że pod

⁷ *Łużyce Wschodnie. Ich przeszłość...*, dz. cyt. Tom zawiera artykuły: Mazurskiego – *Łużyce w działalności Dolnośląskiej Komisji Krajoznawczej*, B. Mikułowskiego i J. Wyrzykowskiego – *Walory turystyczne Łużyc Wschodnich*, T. Mazurskiej – *Historia Łużyc w zarysie*, J. Bachmińskiego – *Zabytki architektury Łużyc Wschodnich* i Z. Martynowskiego – *O nazwach miejscowych Łużyc Wschodnich*.



względem podejścia do opisu regionu *Łużyce Wschodnie...* były publikacją pionierską i kompleksową, prezentującą podstawową wiedzę na jego temat. Pięć lat później w Krajowej Agencji Wydawniczej ukazał się popularny przewodnik *Między Nysą Łużycką a Kwisą*, autorstwa Mazurskiego, który na wstępie przywoływał pojęcie „Łużyc Wschodnich”, aby „uniknąć zawilości opisu i nieporozumień”⁸. Z powodów politycznych ta publikacja „nie mogła mieć w tytule nazwy Łużyce (w przeko-

⁸ K.R. Mazurski, *Między Nysą Łużycką a Kwisą*, Wrocław 1980, s. 3.

naniu władz mogłoby to narazić na szwank stosunki Polska – NRD), stąd wykorzystano odniesienia neutralne z zakresu toponimii⁹.

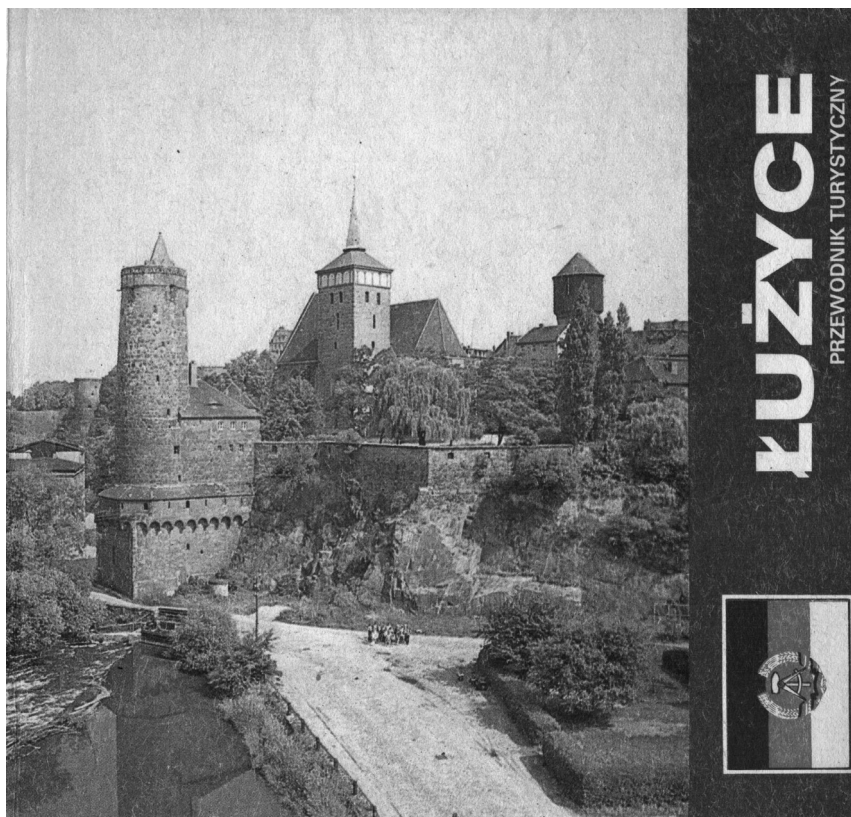
Należy przypuszczać, że wynikało to z dogmatycznej zasady zamykania się (z różnych stron świata zresztą) z różnymi sprawami we własnych granicach, by nie być posądzonym o tendencje rewizjonistyczne czy zaborcze. Myślenie takie obowiązywało jeszcze w dużej mierze, choć znacznie osłabione, nawet w latach osiemdziesiątych. Dowodem, związanym bezpośrednio z omawianym regionem, stała się propozycja napisania przewodnika turystycznego po Łużycach, złożona Andrzejowi Zielińskiemu i autorowi [tj. Krzysztofowi R. Mazurskiemu – przyp. W.B.]. W swojej naiwności przygotowali oni tekst obejmujący całe historyczne Łużyce – Dolne i Górne, od Kwisy i Bobru niemal po Drezno i Berlin. Warszawscy wydawcy zareagowali zdecydowanie: trzeba było rozdzielić to na dwie części i w ten sposób ukazały się dwa odrębne tytuły, przy czym dla pierwszej z zacytowanych poniżej pozycji [K.R. Mazurski, *Między Nysą Łużycką a Kwisą*, Wrocław 1980 – przyp. W.B.] zabronione było użycie bezpośredniej nazwy regionu¹⁰.

Z uwagi na przebieg granicy i ustalenia traktatowe między PRL i NRD oraz – nie tylko oficjalne – porozumienia dotyczące statusu Górnych i Dolnych Łużyc po II wojnie światowej ówczesne polskie władze kierowały się założeniem, że kwestie łużyckie są wewnętrzną sprawą zachodniego sąsiada. Stosowanie nazwy „Łużyce” po naszej stronie granicy mogłoby „wzbudzić niepożądaną i niezasadną obawę co do przynależności zachodnich kresów do Polski”¹¹. W publikacjach wychodzących w PRL, w tym również naukowych i turystycznych, szczególnie wysokonakładowych, unikano używania nazwy „Łużyce”, jeżeli odnosiła się ona do terenów położonych na wschód od Nysy Łużyckiej, stosując ją wyłącznie do obszaru znajdującego się w całości w NRD. Na mapce wydrukowanej na drugiej stronie okładki przewodnika *Łużyce* (1984), drugiej publikacji, która powstała z tekstu napisanego przez Krzysztofa R. Mazurskiego i Andrzeja Zielińskiego, tytułowy region

⁹ Tenże, *Łużyce w polskojęzycznych wydawnictwach geograficzno-krajoznawczych 1945–1989*, „Gospodarka Rynek Edukacja” 2013, nr 3, s. 35.

¹⁰ Tenże, *Obszar Śląska w aspekcie turystycznym*, [w:] *Granice Śląska w interdyscyplinarnej perspektywie*, red. R. Gładkiewicz, T. Sołdra-Gwiżdż, M.S. Szczepański, Opole–Wrocław 2012, s. 113–114.

¹¹ Tenże, *Łużyce Wschodnie jako pojęcie regionalne...*, s. 23.



kończy się na wschodzie na granicy PRL¹². Można zatem sądzić, że wprowadzenie pojęcia „Łużyce Wschodnie”, poza jego funkcją bibliograficzną, było także próbą częściowego ominięcia tych restrykcji, przynajmniej w zakresie prac naukowych o niskim nakładzie.

Na powstanie oraz doprecyzowanie zakresu, treści i funkcji pojęcia „Łużyce Wschodnie” w ósmej i dziewiątej dekadzie XX wieku, a także zbudowanie bibliograficznego, geograficznego, historycznego i etnograficznego kontekstu wyjaśniającego jego znaczenie, wpłynęła w pierwszej kolejności działalność wrocławskiego środowiska krajoznawców, takich jak Wojciech Walczak, Witold Prelicz, Jerzy Pawlik, Władysław i Zbigniew Martynowscy, a zwłaszcza Krzysztof R. Mazurski – twórca tego pojęcia. Na ich dorobek łuzycoznawczy złożyły się artykuły naukowe i popularyzatorskie, prace bibliograficzne, prze-

¹² K.R. Mazurski, A. Zieliński, *Łużyce. Mały przewodnik turystyczny*, Warszawa 1984.

wodnik krajoznawczy oraz wycieczki studyjne po Łużycach. Na zakres społecznego użycia pojęcia „Łużyce Wschodnie” oddziaływała również polityka krajowa i międzynarodowa, w tym Układ Zgorzelecki (1950), układ PRL – RFN (1970), umowa między PRL i NRD „o wzajemnych podróżach obywateli obu państw” (1972, do 31.10.1980), nowa polityka zachodnia w dekadzie Edwarda Gierka i osłabienie propagandy antyniemieckiej, reforma administracyjna Polski (1975), liberalizacja przepisów o ruchu granicznym. Te porozumienia i decyzje przynajmniej w podstawowym zakresie unormowały położenie Łużyc w ramach granic państwowych w Europie Środkowej po 1945 roku oraz umożliwiły ich (granic) masowe, chociaż ciągle kontrolowane i limitowane przekraczanie. Granicę PRL z NRD (na podstawie dowodu osobistego) przekroczono w 1973 r. około 9,5 mln razy¹³. Badania naukowe i krajoznawczy opis Łużyc Wschodnich towarzyszyły też rosnącej w latach 70. XX wieku aktywności turystycznej w tym regionie.

II. TREŚĆ

Autorem wielu popularyzatorskich publikacji na temat Łużyc był Witold Piwoński, który od 16 maja 1975 roku na łamach „Słowa Żarskiego” (tygodnik „Żarskich Włóknarzy i Odzieżowców”) drukował niewielkie artykuły z cyklu *Szkice łużyckie* (do 1986 roku niemal 50 tekstów), a w liczącym się tygodniku społeczno-kulturalnym „Nadodrze” teksty okolicznościowe związane z tym regionem. Jego szkice dotyczyły m.in. języka, legend, wierzeń i obyczajów Serbołużyczan, historycznych osobistości z regionu (przedstawiciele elity polityczno-majątkowej, działacze społecznych, intelektualistów, artystów i pisarzy), szlaków komunikacyjnych, dawnego handlu, rzemiosła i przemysłu, kontaktów polsko-łużyckich, ekspansji pruskiej na tych terenach, aktów prawnych, instytucji i organizacji łużyckich, istotnych dla dziejów regionu, perspektyw dla turystyki¹⁴. Także Piwoński używał od końca lat 80. pojęcia „Łużyce Wschodnie”.

Od 1984 do 1989 roku Lubskie Towarzystwo Kultury (założone w 1961) wydawało „Lubskie Zeszyty Historyczne”, redagowane przez Mieczysława Wojeckiego. Umieszczona na okładce adnotacja „do użytku wewnętrznego” nadawała pismu charakter środowiskowy i studyjny, co w realiach PRL mogło oznaczać bardzo niski nakład, ale także

¹³ A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 401.

¹⁴ Zob. T. Jaworski, W. Pyżewicz, Witold Piwoński (1930–2005). *Piewca Wschodnich Łużyc*, Zielona Góra 2011.



zwolnienie z obowiązku poddawania każdego zeszytu cenzurze prewencyjnej. Mimo to w *Słowie wstępnym* pierwszego numeru nie zabrakło – by użyć określenia Mariana Eilego, redaktora „Przekroju” – „reklamy państwowej”, którą można odczytać jako posunięcie taktyczne i deklarację poszanowania aksjomatów powojennej geopolityki.

Z okazji 40-lecia Polski Ludowej i zbliżającej się w 1985 r. 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem przy znacznym udziale Polaków, oraz 40 rocznicy powrotu do Macierzy odzyskanych po wiekach ziem, podjęliśmy trud opracowania i wydania Lubskich Zeszytów Historycznych (...), przyczynią się one do pogłębienia problematyki swego regionu. Będą świadectwem trwałego naszego pobytu nad piastowską Lubszą i Nysą Łużycką¹⁵.

Formuła, użyta przez redaktora, odpowiada oficjalnym regułom wypowiedzania się w latach 70. i 80. XX wieku o tzw. Ziemiach Odzyskanych. Ta taktyka przynosiła pewne korzyści. Nie naruszając zasad radzieckiej geopolityki i dyskursu publicznego w PRL, które określały m.in. prawny, narodowy i symboliczny status ziem „poniemieckich”, działacze PTTK i łuzycoznawcy z lubskiego (Lucjan Grzeja, Mieczysław Wojecki) oraz żarskiego i zielonogórskiego (Tomasz Jaworski, Witold Piwoński) środowiska mogli poświęcić się badaniom nad historią Łużyc oraz ratowaniu ich materialnego i kulturowego dziedzictwa. Ich osiągnięcia z okresu przed 1989 rokiem warto przypomnieć. Lubscy

¹⁵ *Słowo wstępne*, „Lubskie Zeszyty Historyczne” 1984, z. 1, s. 5.

i żarscy regionaliści nawiązali kontakty z Domowiną (związek organizacji Serbołużyczan) i działaczami łużyckimi w NRD. Towarzystwo Kultury w Żarach podjęło współpracę ze stowarzyszeniem Kulturbund z okręgu Běła Woda. Na łamach „Słowa Żarskiego”, „Przeglądu Lubuskiego” i „Nadodrza” teksty o tematyce łużyckiej publikowali m.in. Zenon Wadecki, Janusz Koniusz, Alfred Siatecki, Wiesław Nodzyński, Witold Piwoński. PTTK i Lubski Dom Kultury zorganizowały w 1984 r. pierwszą sesję sorabistyczną w Lubsku, w której uczestniczyli badacze z Polski i Łużyc (NRD). Konferencję uświetniły występy zespołu „Łużyczanie”¹⁶ i przedstawienie sztuki Lucjana Grzei *Ach, ten uparty Górzyn*. Na 530. rocznicę urodzin renesansowego humanisty Jana Raka w 1987 roku zorganizowano drugą sesję sorabistyczną, której towarzyszyły wystawy hafciarstwa, kultury, książki i prasy łużyckiej. Z tej okazji odsłonięto na ścianie ratusza w Lubsku tablicę pamiątkową Raka, a także odegrano hymn *Rjana Łužica*. Pierwsza sesja sorabistyczna w Żarach, pod hasłem *NRD jako ojczyzna Łużyczan*, odbyła się w 1985 r., tj. na 40-lecie PRL i 35-lecie NRD. Okazją do zorganizowania rok później drugiej konferencji była 30. rocznica założenia Żarskiego Towarzystwa Kultury i 75. rocznica powstania Domowiny. Tej sesji także towarzyszyły wystawy sztuki i kultury Łużyczan mieszkających w NRD oraz występy zespołów folklorystycznych z obu krajów.

Krzysztof R. Mazurski opublikował w pierwszym numerze „Lubskich Zeszytów Historycznych” artykuł *Łużyce Wschodnie jako pojęcie regionalne*, analizując w nim okoliczności wpływające na stan regionalnej odrębności tej części kraju¹⁷. Badacz uwzględnił zarówno czynniki pozytywne, jak i negatywne. Do tych pierwszych zaliczył:

- opracowanie bibliografii krajoznawczej województwa wrocławskiego za lata 1945–1970;
- organizowanie przez wrocławskie środowisko PTTK wycieczek łużycoznawczych do NRD;
- nawiązywanie kontaktów z rodowitymi Serbołużyczanami;

¹⁶ Zespół folklorystyczny Koła Gospodyń Wiejskich „Łużyczanie”, liczący kilkanaście osób, powstał w 1983 r. w Działoszynie. Jego program opierał się na *Handrija Zejlerja zhromadżene spisy. Bajki, spěwy, přeložki* (oprac. Arnošt Muka), natomiast stroje zostały przygotowane na podstawie znaczków pocztowych NRD. Część swojego repertuaru zespół zawdzięczał Serbołużyczance Annie Barteckiej-Gunkel z domu Funkec, mieszkającej w Wigancicach koło Bogatyni. K.R. Mazurski, „Łużyczanie” z *Działoszyna*, „Informator Krajoznawczy PTTK” 1983 (wydany w 1985), nr 1–2, s. 39–40. Zob. też Anna Bartecka (1894–1991). „Ostatnia Łużyczanka w Polsce”, [w:] M. Wojecki, *Międzynarodowe sympozjum edukacyjne „Łużyce jako obszar transgraniczny”*, Sulechów–Zielona Góra 2012, s. 35–37.

¹⁷ K.R. Mazurski, *Łużyce Wschodnie jako pojęcie regionalne...*, s. 21–31.

- wybór etnografii i budownictwa ludowego Łużyc na temat przewodni II Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego w Bogatyni w 1973 r.;
- wprowadzenie w latach 80. pojęcia „Łużyce Wschodnie” do materiałów Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Zdaniem Mazurskiego, na rzecz swoistej i odrębnej identyfikacji regionalnej Łużyc Wschodnich przemawiają również ich dzieje, do 1945 r. inne niż historia Dolnego Śląska (przy czym należy zauważyć, że oba regiony przez kilka stuleci należały do Królestwa Czech, a w XIX wieku po raz kolejny znalazły się w tym samym organizmie państwowym, więc ich historia polityczna nie zawsze była odmienna). Łużyce i Śląsk różnią się także dziedzictwem kultury (czego dowodem są zabytki budownictwa i liczne zjawiska językowe). Czynnikiem społecznym, który sprzyja ich dyferencjacji w ramach tzw. Ziemi Lubuskiej, jest też poczucie tożsamości (sub)regionalnej. „Coraz większa część społeczeństwa dwóch przygranicznych powiatów: krośnieńskiego i żarskiego, nie chce uchodzić za Lubuszan czy mieszkańców Ziemi Lubuskiej”¹⁸.

Gdyby tylko hasłowo podsumować ostatnie dwudziestolecie XX wieku, można by stwierdzić, że na rozwój łuzycoznawstwa (szczególnie na zachodnich terenach przygranicznych) i utrwalenie się pojęcia „Łużyce Wschodnie” w publikacjach naukowych i popularyzatorskich, a następnie zastosowanie go do opisu tożsamości regionalnej znacząco wpłynęły takie zjawiska, jak:

- liberalizacja polityki kulturalnej PRL w połowie lat 80. (po stanie wojennym);
- powstanie lokalnej elity intelektualnej, zorientowanej na poznanie regionu (badacze, krajoznawcy, nauczyciele, publicyści);
- aktywne działanie regionalnych i lokalnych towarzystw społeczno-kulturalnych, domów kultury, organizacji turystycznych (stałe finansowanie państwowe);
- nieliczne, lecz konsekwentnie utrzymywane czasopisma społeczno-kulturalne i naukowe;
- sesje naukowe;
- publikacje krajoznawcze i naukowe (miejsce wydania zlokalizowane w regionie);
- społeczne zainteresowanie ochroną zabytków i miejsc pamięci w regionie;

¹⁸ Tamże, s. 118.

- osłabienie oficjalnych kontaktów z NRD, przy jednoczesnym utrzymywaniu relacji z twórcami, działaczami i badaczami serbołużyckimi;
- początek procesu symbolicznego uwłaszczania się mieszkańców na „obcym” dziedzictwie regionu przy zachowaniu reguł dotychczasowej geopolityki i historiozofii Ziem Odzyskanych (narracja piastowska i antyniemiecka) oraz polonocentrycznej (słowiano-centrycznej) ideologii narodowej.

Natomiast za czynniki niesprzysługające odrębności wschodniołużyckiej Krzysztof R. Mazurski uznał:

- wypędzenie ludności słowiańskiej ze wschodniej części Łużyc w 1945 r. (sześć wsi łużyckich na południowy wschód od Gubina¹⁹);
- polską kampanię w sprawie niepodległości Łużyc w późnych latach 40., która dotyczyła wyłącznie terenów po stronie niemieckiej;
- założenia integracji Ziem Odzyskanych – pojęcia administracyjne i związane z nimi nazwy nowych regionów (np. Ziemia Lubuska) stały się bardziej popularne niż oryginalne nazwy regionów historycznych, m.in. dlatego że te pierwsze stosowały PKP i poczta polska;
- zakorzenienie i ekspansja pojęcia „Śląsk” w świadomości społecznej, dominującego nad pojęciem „Łużyce” (np. Zgorzelec Śląski, Bogatynia Śląska, Lubań Śląski)²⁰;
- zwalczanie partykularyzmu regionalnego w PRL.

Tej odrębności nie sprzyjała przede wszystkim sytuacja polityczna i gospodarcza. Zarówno w PRL, jak i w Rzeczypospolitej Polskiej po 1989 r. polityka regionalna i regulacje urzędowe budowały „tożsamość lubuską”, a nie wschodniołużycką. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (a następnie Sojusz Lewicy Demokratycznej) i jej regionalny organ prasowy „Gazeta Lubuska” podtrzymywały pojałtańskie pojęcie Ziemi Lubuskiej oraz dążyły do utworzenia i zachowania odpowiedniej jed-

¹⁹ Tamże, s. 22. Zob. E. Siatkowska, *Łużycanie po prawej stronie Nysy. Problem naukowy i polityczny*, „Zeszyty Łużyckie” 1992, nr 5, s. 16–30.

²⁰ To prowadziło do „silezacji Łużyc”. Zob. K.R. Mazurski, *Obszar Śląska w aspekcie turystycznym...*, s. 104–126. „Na usprawiedliwienie ówczesnego aparatu propagandy, bo niewątpliwie on tym zabiegiem kierował, należy wspomnieć, iż posłużono tu się poglądem niezwykle zasłużonego historyka Władysława Semkowicza z 1930 r., który zachodnią granicę Śląska wyznaczył na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz po górach otaczających Ziemię Kłodzką”. Tenże, *Renesans zainteresowań Łużycami na Dolnym Śląsku po 1970 roku*, [w:] *Serbołużycanie – Łużyce. Badania historyczne i fascynacje*, red. T. Jaworski, W. Piżewicz, Zielona Góra 1998, s. 80. Utożsamienie wschodniej połaci Łużyc z zachodnią częścią Śląska wynika także z ich uderzającego podobieństwa krajobrazowego i „jednolitości środowiska geograficznego” w tym rejonie kraju. Tenże, *Obszar Śląska w aspekcie turystycznym...*, s. 111.

nostki administracyjnej po polskiej stronie granicy państwowej, nie respektując historycznych granic regionalnych Łużyc, Śląska, Pomorza i Brandenburgii. „Gazeta Lubuska” w latach 90. XX wieku, starając się przewyciężyć fobie antyniemieckie, jednocześnie wspierała kampanię na rzecz stworzenia województwa lubuskiego w obecnym kształcie. Chociaż „tożsamość lubuska” nie była historycznie, społecznie ani kulturowo mocniej ugruntowana niż tożsamość wschodniołużycka, zyskała wsparcie polityczne, którego zabrakło tej drugiej. „Lubuskość” okazała się także kategorią najbardziej inkluzywną pod względem społecznym, korzystną gospodarczo, bezpieczną z punktu widzenia integralności państwa i zgodną z polską identyfikacją narodową²¹.

III. TOŻSAMOŚĆ

Gdy w 1989 r. Polska odzyskała suwerenność, pojęcie „Łużyce Wschodnie” było już zadomowione w regionalistycznym i krajoznawczym języku zachodniego przygranicza. Nie znaczy to jednak, że było ono określeniem skonkretyzowanym i treściowo bogatym. Marek J. Batek i Joanna Szczepankiewicz, autorzy *Małego słownika nazewnictwa krajoznawczego Śląska polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego* (Wrocław 1990), zastosowali to pojęcie do zdefiniowania regionów historycznych, które występują w ich słowniku. Zamiast „małych” województw, istniejących aż do reformy administracyjnej w 1999 r., posłużyli się takimi kategoriami, jak: Dolny Śląsk, Górny Śląsk, Sudety, Ziemia Kłodzka i właśnie Łużyce Wschodnie. Mimo to tezaurs Bateka i Szczepankiewicz nie obejmuje na przykład Żar, a definicji Łużyc Wschodnich i poświęconego im rozdziału nie ma w spisie treści ani w samym słowniku (są one tylko wspomniane we wstępie). Ta niekonsekwencja nie jest chyba przypadkowa. Łużyce Wschodnie oczywiście istnieją, leżą przecież pomiędzy Kwisą, Bobrem i Nysą Łużycką. Ciągłe pozostają jednak zagadnieniem środowiskowym, pojęciem co prawda powoli nasycanym treścią geograficzną, historyczną i etnograficzną, ale w sensie tożsamościowym w zasadzie abstrakcyjnym i „pustym”. Jego wypełnianiem zajmują się w latach 90. XX wieku i na początku następnego stulecia nie tylko naukowcy, lecz również redaktorzy czasopism i publicyści, twórcy kultury, społecznicy i nauczyciele.

²¹ „Region lubuski to społeczność wielokulturowa. Zasadlają go Wielkopole, Ślązacy, Pomorzanie i Kresowianie. Wszyscy są Lubuszanami. (...) Wreszcie inny ważny czynnik to szeroko rozumiany interes – utrzymanie spójności regionu, tworzenie miejsc pracy, walory naturalne (las i jeziora) oraz potencjał turystyczny”. W. Hładkiewicz, T. Mikiera, *Prasa regionalna wobec debaty o lubuskiej tożsamości (1998–2002)*, [w:] *Oblicza prasy Ziemi Zachodnich w latach 1945–2012*, red. A. Buck, P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2013, s. 414.

Nazwa subregionu, często właśnie w postaci i znaczeniu, które wprowadził Mazurski, zaczęła występować nie tylko w artykułach prasowych, ale również w pracach naukowych i popularnonaukowych. Niemal we wszystkich dyscyplinach humanistycznych zaczęto używać tego pojęcia lub różnych jego odpowiedników w rodzaju „Łużyce polskie” albo „Łużyce po naszej stronie Nysy”, zastępując wcześniej stosowane określenia typu „Ziemia Żarska”, „Ziemia Żarsko-Żagańska” czy „Ziemia Zgorzelecka”²². Łużyce Wschodnie zestawiano także z ziemiami po stronie niemieckiej, do których na zasadzie symetrii stosowano nawet określenie „Łużyce Zachodnie”²³. Można więc twierdzić, że pojęcie Mazurskiego weszło do historiografii, filologii, kulturoznawstwa i nauk pokrewnych²⁴. Było to jednak zjawisko szersze. Czeski slawista Richard Bígl w artykule *Východní Lužice – půlstoletí ve slovanském státě* zauważył w 1997 r., że nazwa regionu pojawiła się w gazetach lokalnych, publikowanych po wschodniej stronie Nysy Łużyckiej²⁵. Nie tylko nazwa. „Słowo Śląsko-Łużyckie” i „Przegląd Wschodnio-Łużycki”, czasopisma, w których teksty regionalistyczne były na wyższym poziomie niż w pozostałych tytułach prasy regionalnej, programowo koncentrowały się na najbliższym obszarze, czyli Łużycach Wschodnich, i konsekwentnie przedstawiały ich dzieje, dziedzictwo materialne i kulturę.

Lokalnej prasie poświęcona jest dalsza część tego artykułu. Jego celem nie jest prezentacja wszystkich gazet i czasopism zachodniego pogranicza Polski, w których po 1989 r. pojawiła się tematyka łużycka, ale opis łącznego wkładu kilku wybranych tytułów w (re)konstruowanie regionalnej tożsamości Łużyc Wschodnich. Z ich części południowej

²² O architekturze przysłupowej Łużyc Wschodnich pisała Elżbieta Rdzawska, a o średniowiecznych zabytkach Mazurski (kościół romański) i Stanisław Kowalski. Artykuł na temat pradziejów tej części regionu i odkryć archeologicznych ogłosił Jerzy T. Nowiński. Rafał Leszczyński opublikował program badań nad źródłami do dziejów Serbołużyczan ze szczególnym uwzględnieniem Łużyc Wschodnich. Tomasz Jaworski scharakteryzował w swoich pracach ludnościową, gospodarczą, polityczną, kulturową i językową specyfikę pogranicznych terenów między Nysą Łużycką a Kwisą i Bobrem. Mazurski opisał też starodruki wschodniołużyckie w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Historię reformacji na tej ziemi zajęła się Joanna Szczepankiewicz-Battek, zaś kampanię napoleońską Grzegorz Pisarski. Z kolei Ewa Siatkowska poświęciła swój artykuł dawnemu dialektowi wschodniej części Łużyc. Aktywność kulturoznawczą na tym terenie przedstawił Mieczysław Wojecki, a lokalne środowisko twórcze – Witold Piwoński.

²³ Zob. *Serbołużycanie na terenach przygranicznych: Łużyce Zachodnie, Łużyce Wschodnie*, red. M. Wojecki, Zielona Góra 2000.

²⁴ Nie znaczy to, że wszyscy łużycoznawcy przyjęli ten termin bezdyskusyjnie, np. Tomasz Jaworski stosuje alternatywne pojęcie „pogranicze śląsko-łużyckie”, jego zdaniem precyzyjniej opisujące specyfikę tego obszaru. Zob. R. Bígl, dz. cyt. To pojęcie wykorzystuje także Mazurski. Zob. np. K.R. Mazurski, *Wieloletniczość pogranicza łużycko-śląskiego walorem krajoznawczym regionu*, „Gospodarka Rynek Edukacja” 2012, nr 1, s. 25–29.

²⁵ R. Bígl, dz. cyt.

(wschodniej części Górnych Łużyc) biorę pod uwagę „Pomost”, dwutygodnik lokalny opatrzony podtytułem „Gazeta Polsko-Niemiecka”, wydawany w Zgorzelcu w latach 1993–1994 (red. Tomasz Tyszko), oraz pismo „Łużyce” z podtytułem „Tygodnik Ziemi Zgorzeleckiej”, redagowane przez Ireneusza Owsika, które wychodziło w Zgorzelcu w latach 1994–1996, ale miało także edycję bolesławiecką (1995–1996) i jeleniogórską (1997). Obydwa tytuły podejmowały aktualną tematykę społeczną i gospodarczą na poziomie jakości tabloidu, chociaż historyczne szkice Waldemara Beny korzystnie wyróżniały się na tle większości tekstów opublikowanych w „Pomoście”. Z tygodników zgorzeleckich korzystam w tym artykule tylko sporadycznie i pomocniczo, skupiając się głównie na tytułach żarskich, redagowanych na znacznie wyższym poziomie merytorycznym.

Z części północnej (wschodniej części Dolnych Łużyc) uwzględniłam „Nowe Słowo”, dwutygodnik wydawany w latach 1991–1992 (red. Roman Rafalski, Witold Piwoński, Adam Kowalski), stanowiący poniekąd kontynuację „Słowa Żarskiego”. Następcą „Nowego Słowa” było „Słowo Śląsko-Łużyckie”, regionalny dwutygodnik z lat 1994–1997 (red. Lech Malinowski, Witold Piwoński, Adam Kowalski), a po jego zaniknięciu z rynku pojawił się „Przegląd Wschodnio-Łużycki”, miesięcznik Stowarzyszenia Promocji Wschodnich Łużyc, wychodzący w latach 1998–2001 (red. Władysław Mochocki, Lech Malinowski, Witold Piwoński, Bożena Adamczyk-Pogorzelec). Trzy ostatnie tytuły ukazywały się w Żarach. W każdym z nich było sporo informacji regionalistycznych, ale najbardziej obszerne i kompetentne teksty o dziejach politycznych, dziedzictwie kulturowym, osobistościach, sztuce i folklorze regionu ukazywały się na łamach „Przeglądu Wschodnio-Łużyckiego”.

Na łamach tych pięciu czasopism, ale przede wszystkim trzech tytułów wydawanych w Żarach, a zwłaszcza w „Przeglądzie Wschodnio-Łużyckim”, pojęcie „Łużyce Wschodnie”, które wcześniej ewoluowało od kategorii bibliograficznej (operacyjno-porządkującej) do nazwy części regionu historycznego, zyskało odniesienie do ciągle zmieniającej się, niejednoznacznej i złożonej, ale „pojemnej” tożsamości regionalnej wypełnionej już konkretną treścią. Aby zawarte w niej znaczenia uporządkować, odwołam się do modelu tożsamości regionalnej (lokalnej) proponowanego przez Marka S. Szczepańskiego i Annę Śliz.

Tożsamość regionalna i, przez analogię, lokalna są szczególnymi przypadkami tożsamości społecznej (zbiorowej) i kulturowej opartej zarazem na tradycji regionalnej (lokalnej), odnoszonej do wyraźnie zdefiniowanego i delimitowanego

Szanowni Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer miesięcznika regionalnego, który swoim tytułem nawiązuje do prastarych tradycji Łużyce Wschodnich - dzisiaj usytuowanych w granicach Polski. W naszym zamyśle treści w nim przedstawione stać się winny ważnym czynnikiem kształtującym świadomość regionalną mieszkańców na obszarze od Bytyni po Bogatynię, pomiędzy Nysą Łużycką a Bobrem i Kwisą. Od pół wieku ziemia ta, przejęta w zobowiązującym spadku kulturowym po naszych słowiańskich poprzednikach - Serbach Łużyckich, oczekuje na szersze upowszechnianie wiedzy o regionie, rozwijanie badań i myśli sorabistycznej, zaszczeplanie wśród młodych tej pasji dociekań, która pozwoli im później pełniej czerpać ze skarbcza źródeł łużyckich. Znajomość realiów historycznych, przeszłości i tradycji kulturowych tego narodu jest miarą naszego szacunku dla współbraci z „Domowiny”, opoką wspierającą lokalny patriotyzm. Właśnie w krzewieniu idei sorabistycznej upatrujemy swoją najważniejszą misję.

Pismo nasze ma służyć także przyszłości, której wyzwaniom musimy sprostać. Historyczne Łużyce leżą po obu stronach scalającej się Europy, są zatem niejako symbolicznym mostem zspalającym oba jej „brzegi”. Pamiętając więc o historycznym kontekście, pragniemy podjąć problematykę współpracy transgranicznej, integracji społecznej, kulturalnej i gospodarczej regionu. Zagadnienie promocji Wschodnich Łużyc, poprzez propagowanie nie tylko dziejów, ale i ciekawego, aktualnego oblicza tej krainy, kształtowanego pożądanymi inicjatywami powiatów, miast, gmin i ludzi - to dla nas ważne zadanie. W jego realizacji liczymy na aktywną współpracę i inspirującą życzliwość Szanownych Czytelników.

Redakcja**„Przegląd Wschodnio-Łużycki” 1998, nr 1**

terytorium, regionu (miejsca), jego specyficznych cech społecznych, kulturowych (symbolicznych), gospodarczych czy nawet topograficznych, wyróżniających go spośród innych regionów (miejsc). (...) Tożsamość regionalną można pojmować jako zbiorową, społeczną i indywidualną identyfikację z regionem i jego poszczególnymi zbiorowościami, ich systemami społeczno-kulturowymi, zajmowanymi terytoriami, przestrzeniami i wreszcie miejscami²⁶.

Na podstawie tej definicji Szczepański i Śliz wyliczają cechy i zjawiska, które charakteryzują tożsamość społeczno-kulturową typu regionalnego. Nie zachowuję użytego w ich artykule porządku i podziału elementów owej tożsamości, korzystam jednak z tego samego modelu, dostosowuję go i rozwijam w odniesieniu do geografii, historii i dziedzictwa Łużyc Wschodnich. Na tożsamość regionalną składa się: 1) podstawowa znajomość topografii regionu i jego geografii symbolicznej, a także roli w systemie komunikacji krajowej i europejskiej, indywidualna i zbiorowa identyfikacja z przestrzenią regionu i jego wybranymi częściami (miejscami), zarówno istniejącymi fizycznie, jak i tylko wyobrażonymi; 2) słownik nazw miejscowych (nazw patronów i toponimów), funkcjonujących społecznie i związanych z lokalną tra-

²⁶ M.S. Szczepański, A. Śliz, *Dylematy regionalnej tożsamości. Przypadek Górnego Śląska*, „Śląsk” 2010, nr 10, s. 2–3, cyt. za: <http://www.regionalneobserwatoriumkultury.pl> [dostęp: 08.09.2015].

dycją; 3) miejscowe zasoby autorytetów i osobistości; 4) poczucie istnienia kulturowej i historycznej wspólnoty regionalnej (lokalnej) oraz przynależności do niej grup społecznych i jednostek; 5) preferencje ideologiczne i polityczne, ale także stosunek do polityki w jej różnych wymiarach (międzyregionalnym, krajowym, europejskim); 6) regionalne tradycje, legendy i narracje pamięci zbiorowej; 7) dziedzictwo materialne, w tym cenne i znane poza regionem zabytki, cechy architektury, założenia urbanistyczne i krajobrazowe; 8) twórczość literacka i artystyczna, związana z regionem; 9) aktywne życie społeczne, kulturalne i naukowe w ośrodkach lokalnych; 10) obecność zagadnień regionalistycznych w sferze (dyskusji) publicznej. Celem tego artykułu jest nie tylko znalezienie tych problemów i zjawisk w tekstach publikowanych w lokalnych czasopismach, ale także opis sposobu, w jaki ich autorzy interpretują lub (re)konstruuja składniki tożsamości regionalnej Łużyc Wschodnich, które należą do przywołanego modelu.

1. Jednym z pierwszy zadań, które podjęli krajoznawcy i regionaliści publikujący na łamach wschodniołużyckich tytułów, było geograficzne określenie regionu, przedstawienie jego położenia na mapie Polski i Europy Środkowej. Łużyce Wschodnie w ich szkicach znajdują się między Dolnym Śląskiem a dzisiejszymi Łużycami Górnymi i Dolnymi po niemieckiej stronie granicznej Nysy, a zatem zajmują pozycję przygraniczną, na styku Polski i Niemiec. Ze strony wschodniej granicą regionu są rzeki Kwis i Bóbr, do których sięga historyczny Śląsk. Ta lokalizacja w dorzeczu środkowej Odry sprzyja przypomnianiu i tworzeniu akwaticznych metafor wschodniołużyckiej geografii. Autorzy artykułów wstępnych i szkiców prasowych sięgnęli po takie wyobrażenia, jak: „międzyrzecze Bobru i Nysy Łużyckiej”, „wodna miedza Bobru”, „wodna miedza Nysy Łużyckiej”, a także związane z nimi wyobrażenia łącznika i mostu („symboliczny most”). Te ostatnie pojawiły się zwłaszcza w artykułach, które przedstawiają budowę mostu staromiejskiego w Görlitz-Zgorzelcu i nowych przejść granicznych, prowadzących przez Nysę Łużycką (w tych tekstach Łużyce Wschodnie są polską „bramą do Europy”). Symbolami przestrzeni łużyckiej po stronie polskiej są również takie obiekty o znaczeniu symbolicznym jak Głaz Krabata koło Trzebiela czy legendarny głaz rozgraniczający Łużyce i Śląsk, znajdujący się rzekomo w nurcie Kwisy. Obok określeń, nawiązujących do transgranicznego położenia regionu, przypomniane były także te, które prezentują Łużyce Wschodnie w relacjach centroperyferyjnych i etnocentrycznych, na przykład „zachodnie rubieże”, „kresy zachodnie” czy pogranicze słowiańsko-germańskie.

Ze względu natomiast na europejski projekt integracji i unijną politykę regionalną Łużyce Wschodnie ciążą ku „Łużycom Zachodnim”, jak

czasem zaczęto określać w tych czasopismach Łużyce (łącznie Górne i Dolne) po stronie niemieckiej. Ten projekt ma rozwinięcie regionalne. Łużyckie miejscowości po stronie polskiej należą do regionalnego, lecz międzynarodowego i transgranicznego Nowego Związku Sześciu (Siedmiu) Miast lub Euroregionu „Nysa”. Topograficznej świadomości mieszkańców tego obszaru po 1989 r. sprzyjały też demokratyczne wybory samorządowe, które budziły szczególne zainteresowanie dziennikarzy i publicystów, sporządzających dokładne listy wschodniołużyckich okręgów wyborczych, oraz takie organizacje społeczne jak Związek Gmin Ziemi Łużyckiej czy Łużycki Związek Gmin, zrzeszające kilkanaście miejscowości pod wspólną historyczną nazwą. Tak przedstawionej przestrzeni odpowiadają niektóre stałe rubryki i cykle w omawianych czasopismach: *Z Łużyc i ze Śląska. Kronika*, *Z Łużyc Wschodnich i Zachodnich. Kronika*, *Na Łużycach Wschodnich* (felieton), *W prasie Wschodnich Łużyc* (przegląd zawartości prasy), *Łużyce czy Śląsk?* (cykl artykułów Waldemara Beny), *Wędrówki po drugiej stronie Nysy* (cykl).

2. Z przestrzenią, symbolicznie oznakowaną, związane są nazwy miejscowe. Na zjawisko (re)konstrukcji regionalnej tożsamości w Łużycach Wschodnich nałożył się proces dekomunizacji przestrzeni publicznej, dzięki czemu symbolicznie „opustoszałe” place i ulice mogły zyskać nowych patronów. Na łamach prasy toczyła się dyskusja między zwolennikami odwołania się w tej kwestii do miejscowych wielokulturowych tradycji a tymi, którzy preferowali jednolitą tradycję (ogólno)narodową, polskocentryczną. Spór pozostał nierozstrzygnięty, niemniej ulicy Lubska patronuje Jan Rak (od 1984 r.), a jeden z placów nosi imię Lucjana Grzei, o czym z satysfakcją pisała lokalna regionalistycznie zorientowana prasa („pamięć sorabisty utrwalo-na”). Znani i wybitni Serbołużycanie oraz sorabiści jako patroni przestrzeni publicznej tworzą historyczną i intelektualną więź dzisiejszych mieszkańców tej ziemi z ich poprzednikami, umacniając tym samym ich odrębną tożsamość regionalną, polskie osobistości natomiast podtrzymują ideologiczną i kulturową relację z państwem narodowym i jego przeszłością.

Z interesujących kwestii, do których nawiązywali autorzy omawianych pism, warto wymienić jeszcze refleksję nad nazwami regionów i miejscowości. Nazewniczy „rewizjonizm” dotyczył na przykład takich miejscowości, jak Lubsko i Chlebowo, przy czym zwolennicy powrotu do ich dawnych autentycznych nazw nie sięgali raczej do toponimii niemieckojęzycznej, lecz łużyckiej. Lubsko, ich zdaniem, mogłoby wrócić do nazwy Zemsz (z łuż. Žemŕ), stosowanej tuż po 1945 r., a Chlebowo do nazwy wzorowanej na rdzennie łużyckiej – Niemasz-

chleba. Podobne wątpliwości autorów pism regionalnych budziło też pojęcie „Ziemia Lubuska” („Ziemia Lubuska to mit”, „historyczny i geograficzny błąd”). Z ich argumentacją trudno się nie zgodzić. Chociaż w przeszłości faktycznie istniało terytorium tak nazywane (okolice Lebus w Niemczech), to dzisiejsza „Ziemia Lubuska” jest zlepkiem fragmentów Łuzyc, Śląska, Wielkopolski, Pomorza i Marchii (Brandenburgii). Za element budowania tożsamości łżyckiej w regionie można uznać także konsekwentne używanie pojęcia „Śląsk” przez autorów piszących o pograniczu śląsko-łżyckim, nie zaś „Dolny Śląsk”, na określenie tych północno-zachodnich części ziem śląskich, które graniczą z Łuzycami Wschodnimi. Ten fakt można hipotetycznie tłumaczyć tym, że łżycka tożsamość regionalna jest zagrożona z jednej strony przez administracyjną „lubuskość”, a z drugiej przez sąsiednią „dolno-śląskość” (a nie przez „śląskość”, kojarzoną potocznie ze wschodnimi peryferiami historycznego Śląska), więc w imię integralności Łuzyc Wschodnich tych pojęć należy unikać albo trzeba je dekonstruować. Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że autorzy tych tekstów, którzy są w większości kompetentnymi znawcami przedmiotu, po prostu używali pojęć regionów historycznych, a nie nazw administracyjnych czy potocznych (z tej perspektywy jest oczywistością, że Żagań czy Zielona Góra leżą na Śląsku, tak samo jak Legnica czy Wrocław).

3. Jeśli na problem nazewnictwa miejscowego spojrzeć szerzej, to można zauważyć, że prasa wschodniołżycka aktywnie kształtowała regionalny „panteon” osób oraz środowisk ważnych i zasłużonych dla regionu. Nie wszyscy z nich stali się patronami ulic i placów, ale ich osiągnięcia i życiorysy omawiano w żarskich czasopismach. Najbardziej wyrazisty pod względem ideowym okazał się nurt historyczny skupiający obrońców ojczyzny, działaczy i twórców orientacji niepodległościowej, narodowej, antyniemieckiej lub słowianofilskiej (od upadku I RP i zaborów do czasów PRL włącznie), takich jak kapitan Kazimierz Więckowski, Alfons Parczewski, Aleksandra Piłsudska (obelisk upamiętniający jej uwięzienie odsłonięto w Lubaniu w 1988 r.), Wilhelm Szewczyk, Alojzy Matyniak (Prołuz), „ludzie w wojskowych mundurach”, czyli żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, a jednocześnie osadnicy i pierwsi powojenni „mieszkańcy regionu śląsko-łżyckiego”.

Do kolejnego historycznego nurtu można zaliczyć postaci istotne dla dziejów i kultury Łuzyc, a wśród nich przede wszystkim Serbołżyczan: Mikołaja Jakubicę („wielki syn Wschodnich Łuzyc”), Jana Raka, Carlo Nowaka, Jakuba Barta-Ćišińskiego, ale również wybitnych Niemców, którzy byli związani z tym regionem (choćby na krótko), jak Johannes Kepler, Henryk Brühl, Hermann von Pückler-Muskau czy Georg

Philipp Telemann. Liczną grupę stanowią ci, którym udało się „zrobić coś dla tej ziemi”, a zatem przede wszystkim twórcy kultury i łużycoznawcy oraz wszystkie osoby troszczące się o łużyckie dziedzictwo, m.in. Lucjan Grzeja, Witold Piwoński, Jan Solarz, Janusz Werstler, Anna Bartecka, Berndt Brauer ze stowarzyszenia ZAK Mosty w Forst (stowarzyszenie otrzymało medal „Pro Lusatia Orientale”). Autorzy tekstów prasowych chętnie przypominali też łużyckich autochtonów, np. wspomnianą Bartecką i Helenę Kaczmarek, ale również niemieckich – m.in. harcmistrza Waltera Gizę z Maczkowa. Można zaryzykować wniosek, że w latach 90. XX wieku wąskie pojęcie autochtona, zbudowane w pierwszej połowie tego stulecia na etniczno-językowym projekcie słowiańskiej tożsamości, zostało rozszerzone także na innych rodowitych mieszkańców Ziemi Odzyskanych, w tym Niemców.

4. Gdyby z artykułów, zamieszczonych we wschodniołużyckich pismach, próbować odczytać kształt wspólnoty regionalnej (historycznej i współczesnej), to można byłoby zauważyć dwa projekty identyfikacji. Koncepcja pierwsza kładzie nacisk na różnicę między niemieckimi i słowiańskimi mieszkańcami Łużyc, tylko tych drugich uznając za społeczność bliską („nasi zachodni pobratymcy zza Nysy Łużyckiej”, „bracia Łużyczanie”, „współbracia z Domowiny”). Koncepcja druga zakłada budowanie wspólnoty z udziałem również Niemców, zwłaszcza tych, którzy jako dawni mieszkańcy Łużyc Wschodnich mogą pomóc dzisiejszym mieszkańcom w „odzyskiwaniu pamięci regionalnej”. Zgodne z tym projektem były takie działania, jak wspólne polsko-niemieckie obchody (wigilii) świąt w Łęknicy/Muskau, nawiązanie stałej współpracy z ziomkowskim pismem „Sorauer Heimatblatt”, publikowanie w prasie omówień kronik lokalnych pisanych przez Łużyczan, Niemców i Polaków (często dotyczących tych samych miejscowości). Zwolennicy pierwszego projektu powoływali się na tradycję słowiańską, łączącą Lechitów i Serbołużyczan, zwolennicy drugiego argumentowali, że lojalność wobec ojczyzn narodowych nie wyklucza posiadania wspólnej, wielonarodowej ojczyzny prywatnej (heimat) i historii, która uwzględnia pamięć różnych grup mieszkańców Łużyc Wschodnich.

5. U podstaw alternatywnych projektów tożsamości zbiorowej, które pojawiały się na łamach omawianych czasopism, można dostrzec wyraźne przesłanki ideologiczne i polityczne. Autorzy wschodniołużyckiej prasy często powoływali się na tzw. myśl zachodnią lub idee solidarności Słowian zachodnich, kształtowane i reprezentowane przez takie dwudziestowieczne organizacje, instytucje i stowarzyszenia, jak: Polski Związek Zachodni, Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż”, Towarzystwo Polsko-Łużyckie, Instytut Zachodni. Niektóre z nich były otwarcie antygermańskie, inne – co najmniej sceptyczne

wobec imperialnej polityki państwa niemieckiego na wschodzie. To nastawienie można odnaleźć także w licznych artykułach przedstawiających sytuację Łużyczan w Rzeszy Bismarcka, Republice Weimarskiej, III Rzeszy, NRD i Niemczech po zjednoczeniu.

Na przeciwnym biegunie politycznym znajdują się te wypowiedzi, których autorzy akcentują społeczne i gospodarcze korzyści wynikające z polsko-niemieckiego porozumienia i międzynarodowej współpracy dla dobra regionu. „Ku dobremu sąsiedztwu” zmierzała praktyka prowadzenia w polskiej prasie kroniki wydarzeń z obu stron granicy („U sąsiadów”, stała rubryka o Saksonii, w tym Görlitz, Zittau), przybliżanie niemieckiego punktu widzenia na problemy pogranicza („Widziane z Görlitz”) czy publikowania niewielkich artykułów po niemiecku wraz z ministrowiczkiem. Autorzy wschodniołużyckich czasopism z uwagą śledzili powstawanie, niezwykle istotnego dla całego regionu, Muzeum Śląskiego w Görlitz, rewitalizację Parku Mużakowskiego (Muskau), położonego po obu stronach granicy, kooperację polskich i niemieckich instytucji w ramach euroregionu, zainspirowaną przez Serbołużyczan współpracę pod hasłem odnawiania dawnych i budowania nowych „mostów”, czyli transgranicznych i międzykulturowych więzi (ta współpraca obejmowała takie sprawy, jak m.in. dzieje Łużyc, turystykę, kulturę, aktywność kobiet na pograniczu).

6. Trudno sobie wyobrazić (re)konstrukcję tożsamości społecznej, w tym regionalnej, bez udziału polityki historycznej i pamięci zbiorowej, tradycji, legend i popularnych genealogii. Ten pogląd prawdopodobnie podzielali redaktorzy i autorzy czasopism wschodniołużyckich. Na czas wydawania „Słowa Śląsko-Łużyckiego” przypadła okrągła rocznica „wyzwolenia Żar”, polskiego masowego osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych i ich polonizacji. Z okazji „50-lecia naszego powrotu”, zarówno w tej gazecie, jak i w późniejszym „Przeglądzie Wschodnio-Łużyckim”, regularnie ukazywały się artykuły historyczne i wspomnienia z lat 40. XX wieku. Redakcja „Słowa Śląsko-Łużyckiego” wystosowała apel do „pierwszych osadników lub ich dzieci” o nadsyłanie rodzinnych dokumentów i pamiętników. W rubryce „Byli, już ich nie ma” przypominano środowiska społeczne, instytucje i organizacje, które działały w okolicy Żar w okresie pionierskim. Ten wątek pamięci zbiorowej włączano w narodową narrację Ziem Odzyskanych, naszego „powrotu na piastowskie ziemie zachodnie” i ich „powrotu do Macierzy”. Rekonstruowano przy tej okazji ich 1000-letnią polską tradycję, ich dawną polskość, która niemiecką opresję przetrwała w nazwach miejscowych, nazwiskach autochtonów, ogłoszeniach prasowych, archiwaliach i zabytkach. Autorzy tych tekstów, przy okazji 80. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, akcentowali tradycje Ziem Za-

chodnich w walce o niepodległość i przypominali o „naporze” Polaków na te ziemie w XIX wieku. Koncepcja naszego „Drang nach Westen” mogła być postkolonialnym odbiciem wizji niemieckiej ekspansji na wschód, mogła też kojarzyć się z dwudziestowieczną emigracją zarobkową do Niemiec lub z nabywaniem tanich lub opuszczonych nieruchomości w przygranicznych miejscowościach wschodnich landów na przełomie XX i XXI wieku przez mieszkańców polskiego Nadodrza.

Cennym składnikiem pamięci zbiorowej, odtwarzanej przez regionalistów w tekstach naukowych i popularnych, był oryginalny folklor i zwyczaje Serbołużyczan. W cyklu „Z żarskiego folkloru” opublikowano m.in. przekłady z czasopisma „Sorauer Heimatblatt”, wydawanego w Niemczech Zachodnich od okresu powojennego do lat współczesnych, traktując opisywane w nim niemieckie i serbołużyckie obyczaje, kulinaria i etnograficzne wzorce jako „skarbiec źródeł łużyckich” lub „spadek kulturowy” należący do obecnych mieszkańców regionu. Kilka serii artykułów historycznych i kulturoznawczych, drukowanych w omawianej prasie, dostarczyło czytelnikom sporo informacji o miejscowym przemyśle piwowarskim, ludowych pieśniach i wierzeniach, hymnie narodowym (i jego wykonaniu przez polską Grupę Śpiewaczą „Gubińskie Łużyczanki”), łozach wolnomularskich, a nawet surowej mentalności chłopów łużyckich. Regionaliści nie omieszkali wspomnieć także o symbolicznych postaciach serbskiego „panteonu”: Mistrzu Krabacie jako alegorii prostego, lecz niezłomnego Łużyczanina oraz Flinsie, bóstwie symbolizującym wygnanie Serbołużyczan na wschód przez niemieckiego cesarza, prowadzącego brutalną germanizację i chrystianizację ziem nad Łabą. Flins stał się zatem patronem Łużyc Wschodnich, reprezentującym słowiańskie ofiary tej konkwisty i łużyckie osadnictwo nad Kwisą.

Częścią pamięci zbiorowej dzisiejszych „Wschodniołużyczan” są autentyczne serbołużyckie zwyczaje, zabytki budownictwa ludowego i niemieckie dziedzictwo cywilizacyjne na wschodzie, ale także dorobek polskiej kultury na Ziemiach Zachodnich (m.in. czasopisma i grupy literackie) oraz żarskie i lubskie osiągnięcia w badaniach łużycoznawczych i sorabistycznych w okresie PRL. Ten wątek wspólnej pamięci jeden z autorów lokalnej prasy podsumował słowami: „nie były to lata stracone”. Mimo utyskiwań na panującą w regionie mentalność „wewnętrznego kosmopolity socjalizmu”, proces społecznego i kulturowego zakorzeniania nowych mieszkańców Łużyc Wschodnich zaczął się już w czasie powojennym.

7. Jednym z punktów oparcia dla pamięci zbiorowej na Łużycach Wschodnich, z oczywistych powodów bardziej dostępnym niż tradycje niemieckie lub serbołużyckie, jest krajobraz ukształtowany przez

człowieka, zabytki architektury i urbanistyki, a szczególnie budownictwo ludowe, m.in. słynne domy przysłupowe, „perły drewnianej architektury łżyckiej”. Równie cennymi i ewidentnymi ikonami dziedzictwa regionu jest Park Mużakowski, pałac hrabiego Brühla, biblioteka augustiańska i pałac w Żaganiu, ratusz w Lubsku, cmentarze Armii Czerwonej – o tych obiektach w prasie lokalnej pisano z satysfakcją, ale i troską o ich stan techniczny. W dyskusji na ich temat podkreślano nie tylko rolę organów państwa i samorządu terytorialnego, zobowiązanych do opieki nad zabytkami, ale również często wskazywano na znaczenie edukacji regionalistycznej w domach kultury i szkołach, która powinna się przyczynić do wzrostu społecznego zaangażowania w „odzyskiwanie pamięci regionalnej” i ochronę materialnego dziedzictwa Łużyc Wschodnich.

8. Znaczącą rolę w budowaniu społecznej tożsamości przypisuje się literaturze. Zdaniem autorów czasopism wydawanych na Łużycach Wschodnich „żarski pejzaż kulturalny” w okresie PRL stworzyli tacy pisarze, jak: Janusz Werstler, Paweł Wiktorski, Andrzej Żubrycki i Roman Ryś. W latach 80. dołączyli do nich Ryszard Koper, Jacek Jakubczak, Stanisław Drygalski. Ich dorobek i sylwetki przybliżyły czytelnikom cykle artykułów, na przykład „Przedstawiamy naszych twórców...” i „Prezentujemy poezję”, relacje o Grupie Poetyckiej „Dziewin” i Klubie Miłośników Kultury w Żarach. Jednocześnie w tych pismach publikowano polskie przekłady poezji serbołużyckiej (m.in. wiersz Jurija Młynka *Brusnica* w tłumaczeniu W. Szewczyka), a słynny toast Związku Sześciu Miast „podała do druku” Bożena Adamczyk-Pogorzelec. Co ciekawe, w pojęciu „twórczości rodzimej” zmieściła się literatura i serbołużycka, i polska. Jako kryterium „rodzimości” przyjęto zatem – w praktyce, gdyż nie zostało to jasno stematyzowane – nie pochodzenie narodowe, ani język macierzysty autora, lecz mentalny i biograficzny związek z regionem, szczególne zainteresowanie właśnie jego krajobrazem, historią i kulturą. To kryterium spełnił na przykład wiersz współczesnej poetki Jolanty Szpak *Chata na Łużycach*, ogłoszony w żarskiej prasie, a podejmujący motywy trwania tożsamości regionalnej, znaczenia materialnych śladów dla pamięci lokalnej, swojskiego pejzażu symbolicznego z takimi charakterystycznymi elementami jak pomniki św. Jana Nepomucena.

9. Literatura regionalna, może nawet w większym stopniu niż ogólnokrajowa, jest formą aktywności w przestrzeni publicznej, częścią życia intelektualnego i kulturalnego. Tak jest zwłaszcza na polskich Łużycach, w regionie „odzyskującym” pamięć zbiorową i lokalne tradycje, w którym poezja wespół z czasopismami, pracami historycznymi i krajoznawczymi oraz wystawami plastycznymi czy festiwalami

folkloru może kształtować społeczną świadomość regionalnej odrębności i wyjątkowości. Autorzy omawianych czasopism opisywali ten proces na bieżąco, publikując relacje o wydarzeniach i zjawiskach lat 90. XX wieku, ale nie zapominali też o takich wcześniejszych dokonaniach w tej dziedzinie, jak działalność zespołu „Łużyczanie”, cykliczna Żagańska Wiosna Kulturalna czy osiągnięcia miejscowych sorabistów w czasach PRL. Kultury stykających się przy granicach mogą być izolowane, kultura na pograniczach z reguły przekracza granicę państwa. Gdy w Weisswasser (Biała Woda) zorganizowano wystawę sztuki łużyckiej, zaproszono do udziału również plastyków z Łużyc Wschodnich. Godnym uwagi pomysłem na współpracę transgraniczną było też powołanie polsko-łużyckiego chóru młodzieżowego.

Na łamach wschodniołużyckiej prasy opublikowano apel do nauczycieli i ogłoszono konkurs pod nazwą „Nauka o regionie w mojej szkole”. Tym inicjatywom towarzyszyły kompleksowe działania Centrum Sorabistycznego Wschodnich Łużyc w Buczynach, które zaplanowało szkolenia nauczycieli, kursy języka i kultury łużyckiej, prelekcje etnograficzne i inscenizacje obyczajów serbołużyckich, imprezy kulturalno-oświatowe, festyny, a także współpracę z Domowiną i powołanie Stowarzyszenia Promocji Wschodnich Łużyc. To stowarzyszenie organizowało cykliczne Sorabistyczne Spotkania Promocyjne Wschodnich Łużyc, a jego kapituła nadawała osobom zasłużonym dla Łużyc Wschodnich medal „Pro Lusatia Orientale”. Blisko tej działalności rozwijała się miejscowa sorabistyka, o której trafnie pisano w lokalnej prasie, że jest nauką i jednocześnie ruchem społeczno-kulturalnym.

10. Lata 90. XX wieku przyniosły interesującą dyskusję regionalistyczną – relacjonowaną i podejmowaną także w żarskich czasopismach – dotyczącą takich problemów, jak m.in. nowy podział administracyjny kraju, model regionu i samorządu terytorialnego, cele ruchu regionalistycznego i jego stosunek do państwa (narodowego) oraz jednoczącego się kontynentu, społeczna świadomość i stan wiedzy o regionie w edukacji szkolnej. Naturalnie, w prasie Łużyc Wschodnich większość tych zagadnień odnoszono wprost do tego obszaru. Jednym z nich był projekt przyszłego „regionu zachodniego” ze stolicą w Żarach, który obejmowałby wszystkie ziemie łużyckie leżące po wschodniej stronie granicy polsko-niemieckiej. Tej koncepcji przeciwstawiano podział „racjonalno-geograficzny”, w ramach którego na południowym zachodzie kraju powstałby organizm, scalający ziemie śląskie i wschodniołużyckie i tak ciężące – zdaniem zwolenników tego rozwiązania – do Wrocławia i Dolnego Śląska (co potwierdza późniejsza akcja „Żagań – Dolny Śląsk, jestem stąd”). Ten drugi model odpowiadałby takiemu podziałowi administracyjnemu państwa, w którym

przeważają duże jednostki terytorialne (10–12 ośrodków), oparte przynajmniej w przybliżeniu na granicach regionów historycznych. Na łamach omawianej prasy dyskutowano także o prawnym statusie przyszłych jednostek, porównując pod tym względem trzy typy regionu: federacyjny, samorządowy (powołany ustawowo) i autonomiczny (gwarantowany konstytucyjnie).

Autorów wschodniołużyckich tytułów zajmowały też problemy ruchu regionalnego i jego relacji z powstającym po 1989 r. samorządem terytorialnym, a zwłaszcza nowy podział środków i kompetencji między rządem centralnym a władzami lokalnymi na poziomie gminy, powiatu, województwa i miasta. W tej dyskusji pojawiło się pytanie, w jakim stopniu regionaliści, zaangażowani w sprawy lokalne, zostaną dopuszczeni do współdecydowania o programie edukacji publicznej, profilu miejscowej gospodarki, ochronie zabytków, uprawnieniach organizacji społecznych czy zarządzaniu kulturą. Dyskutowano także nad reformą regionalnych towarzystw kulturalnych i ich ideologicznym profilem. Ta ostatnia kwestia budziła sporo kontrowersji. Karta Regionalizmu Polskiego z 1994 r., mimo postulowania zasady równości regionów w ramach wewnętrznej polityki państwa, głosiła przewagę więzi narodowych i państwowych nad regionalnymi. Niektórzy działacze ruchu na pierwszy plan wysuwali wręcz takie cele, jak obrona państwa unitarnego, integralności narodu i polskiej racji stanu oraz ochrona wartości chrześcijańskich.

Tych przekonań nie podzielali zwolennicy otwartego regionalizmu, którzy zdecydowane różnice w „krajobrazie kulturowym” między historycznymi regionami współczesnej Polski traktowali jako zjawisko naturalne i pozytywne. Jak się wydaje, źródłem koncepcji otwartego regionalizmu, przywoływanej w żarskiej prasie, były idee propagowane od 1990 r. przez Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”. Autorzy omawianych czasopism argumentowali bowiem, że dziedzictwo takiego regionu jak Łużyce Wschodnie jest wartością uniwersalną, ponadnarodową i częścią kultury europejskiej, a poczucie wielokulturowej tożsamości regionalnej nie wyklucza lojalności narodowej i państwowej. Bez względu jednak na stosunek do kwestii narodowych w latach 90. dominowało stanowisko, że organizacje i towarzystwa regionalne powinny stać się trzecim filarem (obok rządu centralnego i samorządu lokalnego) demokratycznego państwa i społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ przywiązanie do własnego regionu oraz wiedza o jego przeszłości i kulturze przekładają się na zaangażowanie w sprawy społeczne.

IV. WNIOSKI

Gdy w latach 70. XX wieku Mazurski wprowadzał do bibliografii krajoznawczej pojęcie „Łużyce Wschodnie”, było ono kategorią porządkującą prace na temat południowej części zachodniego przygranicza Polski, ale i delimitującą, dzięki której obszar między Nysą Łużycką a Kwisą i Bobrem wydzielał się z terytorium Śląska oraz przynajmniej w skromnym stopniu „odzyskiwał” związek z Łużycami na terenie NRD. Ta druga funkcja przetrwała w dyskusjach naukowych i publicystycznych aż do początku XXI wieku. Aby dokonać (re)konstrukcji Łużyc Wschodnich jako części regionu o swoistej historii, pamięci zbiorowej i dziedzictwie kulturowym, należało więc sproblematyzować dwie granice: polsko-niemiecką i śląsko-łużycką, a także dokonać symbolicznego rozbioru „Ziemii Lubuskiej”. Zachodnie przygranicze PRL i wschodnie przygranicze NRD musiały stać się polsko-niemieckim pograniczem, a zatarta przez wielką historię w ostatnich 200 latach granica między Śląskiem i Łużycami została znowu zauważona i opisana. „Ziemia Lubuska” musiała odsłonić swoją wewnętrzną heterogeniczność.

Etnografowie, historycy polityki, gospodarki i sztuki, kulturoznawcy i filologowie, humanistycznie zorientowani geografowie i krajoznawcy w swoich publikacjach i dyskusjach stworzyli w latach 70., 80. i 90. XX wieku Łużyce Wschodnie. Nie stały się one nigdy jednostką administracyjną, lecz powstały jako konstrukcja poznawcza, pozwalająca opisać znaczną część przeszłości i spuścizny cywilizacyjnej tego obszaru. Łużyce Wschodnie zostały, po drugie, odtworzone jako region historyczno-kulturowy, odmienny – pod względem krajobrazu, tradycji ludowej, architektury, zabytków materialnych i językowych, symboliki i toponimii – od regionów sąsiednich, w tym zwłaszcza od Dolnego Śląska, który w polskiej debacie publicznej i świadomości potocznej zajmował (i często zajmuje nadal) ziemie łużyckie po polskiej stronie granicy z Niemcami. Po trzecie, tak skonstruowany region mógł stać się odniesieniem dla społecznej tożsamości terytorialnej powojennych mieszkańców tych ziem, dla ich tożsamości regionalnej, której jako migranci, pochodzący w dodatku z różnych stron kraju i kontynentu, dotąd nie mieli²⁷.

Nie twierdzę, że stworzenie i ewolucja projektu „Łużyce Wschodnie” sprawiły automatycznie, iż mieszkańcy tego obszaru poczuli się

²⁷ „Społeczność zachodniego pogranicza Polski stanowiła w latach 40. konglomerat nie tylko ludności polskiej, przybyłej z różnych stron przedwojennej Rzeczypospolitej, ale i co najmniej czternastu innych narodowości”. K.R. Mazurski, *Renesans zainteresowań Łużycami na Dolnym Śląsku po 1970 roku...*, s. 79.

„Wschodniołużyczanami”. Natomiast dzięki temu projektowi to, co regionalne, miejscowe i tutejsze – a znajdujące się między Nysą Łużycką, Kwisą i Bobrem – nabrało konkretnego znaczenia, okazało się wyjątkowe na mapie polskich regionalizmów. Metaforycznie mówiąc, oddzieliło się od dolnośląskości, wyłoniło się z unitarnej polskości i pozornie jednolitej propagandowo-urzędowej lubuskości, a zbliżyło do łużyckości. W ten sposób, przynajmniej potencjalnie, mieszkańcy Łużyc Wschodnich uzyskali swoją tożsamość regionalną. Nie otrzymali jej oczywiście w postaci mitu tożsamości rdzennej, odwiecznej czy odziedziczonej, lecz w formie naturalizowanego obcego dziedzictwa i tradycji zrekonstruowanej²⁸, tradycji sztucznej, lecz uprawomocnionej przez nieformalną umowę społeczną, poręczającą, że nowa wschodniołużycka tożsamość jest wynikiem odtworzenia i ożywienia tego, co tutaj naprawdę było. Ściśle rzecz biorąc, otrzymali zasób wiedzy krajoznawczej i historycznej, uniwersum lokalnych symboli i narracji, dyskursywnych lub literackich obrazów najbliższej okolicy, „panteon” ważnych postaci i wreszcie, projekt wspólnoty regionalnej, w której obok siebie znaleźli się przedstawiciele co najmniej trzech narodowości (a może nawet kilkunastu, lecz z akcentem na Serbołużyczan, Polaków i Niemców), a dziedzictwo regionu stało się wartością jednocześnie lokalną, narodową i europejską. Łużyce Wschodnie, w okresie powojennym bezimienne, postrzegane jako prowincja bez właściwości, w dodatku wciśnięte w narożnik unitarnego państwa przy trudnej do przekroczenia granicy, niemal izolowane na polskich „Kresach Zachodnich”, otworzyły się na swoją środkowoeuropejskość. Poprzez Łużyce jako geograficzną i historyczną całość zwróciły się znowu w stronę Zachodu, swojego tradycyjnego sąsiedztwa (Pragi, Drezna, Lipska i Berlina).

Byłoby to niemożliwe, gdyby u schyłku XX wieku nie doszło do integracji (być może tylko interesownej, taktycznej i tymczasowej) części miejscowej elity intelektualnej i kulturalnej, społeczników, naukowców, pisarzy, dziennikarzy i pedagogów, którzy działając w kilku towarzystwach, klubach i redakcjach, zajęli się swoim regionem. Fachowo, interesująco i konsekwentnie dyskutowali o nim, gromadzili źródła, publikowali wspomnienia, tłumaczyli teksty serbołużyckie i niemieckie, odwiedzali i opisywali zagrożone zabytki, apelowali do nauczycieli o edukację regionalną, a do polityków o organizacyjne

²⁸ Tradycji zrekonstruowanej w czasach wielkiej transformacji polskiej świadomości narodowej i społecznej tożsamości, zachodzącej w latach 80. i 90. XX wieku. Jak pisze Eric Hobsbawm, właśnie podczas takiej transformacji rodzi się największa potrzeba „wynalezienia” alternatywnej tradycji. Zob. E. Hobsbawm, *Wprowadzenie. Wynajdywanie tradycji*, [w:] *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008, s. 13.

WOJCIECH BROWARNY

i finansowe wsparcie dla lokalnych instytucji kultury i regionalnych stowarzyszeń. Analizując ich dorobek, zawarty w wybranych pracach naukowych i tekstach publicystycznych, sądzę, że przynajmniej częściowo wypełnili oni „pustkę”, którą w tożsamości regionalnej Łużyc Wschodnich spowodowały nacjonalistyczne konflikty, dyktatury, czystki etniczne i masowe migracje połowy XX wieku.